Nr 42. Dnia 11 lutego. Piątek. Dnia 30 stycznia (11 lutego) 1887 r

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
W arunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Lucjusza Bisk.	Wschód słońca o godzinie	7 minut 28	Wschód księżyca o godzinie	9 minut 25 r.	Wtorek Faustyny, Jowity i Jordana
Sobota: Gaudentego Bisk. W.	Zachód „ „	5 „ 2.	Zachód „ „	8 „ 58 w.	Środa: Juljanny Panny Męcz.
Niedziela: Juljana M., Eufrozyny P.	Długość dnia godzin	9 „ 34.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6		Czwartek: Sylwina B. Donata M.
Poniedz.: Walentego K. M.	Przybyło „ „	1 „ 56.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 6 °R.		Piątek: Symeona Bisk. Męcz.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Świętochny; jutro Rudzyna św.

Nabożeństwa: W kościele św. Trójcy na Solcu o 7-ej zrana wotywa, prymarją zwana, zaś o 9 1/2 rano wotywa ku uczczeniu Męki Pana Jezusa.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu „pełnego" Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa—4-ta po południu.)

Wystawy: Wystawa obrazów Józefa Brandta i wystawa konkursowa dzieł sztuki. (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski — od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerta: Wieczór muzyki pokojowej instytutu muzycznego. (Sala b. pałacu Namiestnikowskiego na Krak.-Przedm.—8-ma wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Arria i Messalina"; jutro „Noe";— Rozmaitości: dziś „Wicek i Wacek"; jutro „Przechodzień" i „Oj! młody, młody!"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gennaro"; jutro „Gennaro". (7 1/2 wieczorem.)

Widowiska: Przedstawienie trupy niemieckiej: „Menachim ben Izrael". (Teatr Buff przy ulicy Długiej—8-ma wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Po porozumieniu się władzy edukacyjnej z ministerjum komunikacyj, w tych dniach wszystkie szkoły miejskie, powiatowe i dwuklasowe wiejskie zostały zawiadomione o warunkach, jakie obowiązywać będą z początkiem roku szkolnego 1887/8 co do przyjmowania kandydatów do szkół technicznych kolejowych. Jednocześnie wyjaśnione zostały niektóre paragrafy organizacji tychże szkół, a mianowicie: szkoły techniczne kolei żelaznych kształcą dzieci urzędników i oficjalistów (a w razie pozwolenia i dzieci osób nie służących na kolejach) na techników drugorzędnych, tj. na dozorców pomp parowych, maszynistów, dozorców drogowych itp. Wykład w szkołach tych rozdziolonym jest na trzy kursa roczne, po ukończeniu których uczniowie powinni odbyć dwuletnią praktykę na kolei. Do szkół technicznych przyjmowani będą wyłącznie poddani miejscowi i to tylko do 1-ej klasy, przedstawiając świadectwa z ukończonych szkół miejskich, powiatowych lub nawet duchownych, po złożeniu egzaminu z języka rosyjskiego i matematyki w zakresie przepisanym dla szkół, z których świadectwa otrzymali.

= Z powodu zaszłych nieporozumień w przedmiocie naprawy chodników w niektórych punktach miasta, p. oberpolicmajster, po porozumieniu się z p. prezydentem, polecił komisarzom cyrkułowym dopilnować, aby reparacje chodników uskuteczniali właściciele domów na swój rachunek w następujących wypadkach: jeżeli bez wiedzy magistratu został zmieniony chodnik kamienny na asfaltowy z podstawą cegły, bez betonu, jeżeli umieszczono litery metalowe jako szyldy i jeżeli sadzono drzewa, psując kamień lub asfalt. Na przyszłość zaś zostało poleconem służbie policyjnej przestrzegać, aby nikt z właścicieli domów bez decyzji magistratu żadnych robót samowolnie na ulicach nie przedsiębrał.

= Sporządzone w wydziale budowlanym magistratu tutejszego projekt i kosztorys na budowę domu dla duchowieństwa parafji Przemienienia Pańskiego na posesji po-kapucyńskiej przy ulicy Miodowej, przedstawione zostały do zatwierdzenia władzy wyższej. Projektowanym jest dom dwupiętrowy murowany o 7-iu oknach frontu, a koszt wystawienia obliczony na rs. 23,649 kop. 2.

= Służbie policyjnej polecono dopilnować, aby od dziś sprzedaż mięsa na placu Muranowskim na odkrytych stołach stanowczo został zaniechany.

= Wczoraj, na posiedzeniu komitetu wystawy obrazów i starożytnych przedmiotów, zawartą została stanowcza umowa o udzielenie lokalu w hotelu Europejskim za opłatą rs. 900 na czas trwania wystawy od 1-go marca do 15-go kwietnia, z warunkiem ażeby od 25-go b. m. komitet miał już lokal w swojem rozporządzeniu. Z pomiędzy otrzymanych deklaracyj uczestnictwa w wystawie, wspominamy o niektórych. Hr. ordynatowa Zamojska przyrzekła udzielić 12 talerzy emaljowanych, Jean Penicaud fotel bronzowy, figurki starożytne greckie i rzymskie, szkatułkę srebrną z wieku XVII-go i obrazy, między któremi znajdują się dwa wielkiej wartości portrety Franciszka Holls'a, zaś hr. Józefowa Krasińska dwa stoliki kątowe, bogato ozdobione bronzami w stylu Ludwika XVI-go, zegar bronzowy i dwie figurki z czasów dyrektorjatu. Trzecia część dochodu z wystawy oddaną będzie na rzecz nowotworzącego się przytułku dla starców i kalek. Do składu komitetu wystawy zaproszony został p. Adolf Suchorzewski.

= Doroczne zebranie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu odbędzie się w gmachu resursy kupieckiej dnia 8-go marca, o godzinie 7-ej wieczorem. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie za rok zeszły i etat na rok 1887-my, oraz wybory czterech członków rady, jednego członka zarządu, trzech członków delegacji rewizyjnej i trzech zastępców. Karty wejścia wydawane będą od dnia 28-go b. m.

= Dnia 28-go b. m. upływa ostateczny termin wykupywania lub prolongowania różnych kosztowności, zastawionych w tutejszym lombardzie miejskim. Licytacja fantów przepadłych rozpocznie się dnia 15-go marca.

= Komisarz cyrkułu powązkowskiego, radca dworu Alakrytski, z powodu choroby został uwolniony od sprawowania swoich obowiązków, które zastępczo polecono spełniać porucznikowi Kniaziewowowi.

= Towarzystwo tatrzańskie na odbytem w dniu 6-ym b. m. zebraniu rocznem zaprosiło prof. Wrześniowskiego na swojego członka honorowego.

= Z literatury.

* Swieżo wyszła z pod prasy praca p. Kazimierza Sosnowskiego p. t. „Magnetyzm a hypnotyzm", zawierająca zestawienie dawniejszych i współczesnych w tym zakresie badań oraz poddawanie myślą w stanie hypnotycznym i na jawie.

Ciekawe to dziełko podaje treściwy pogląd na te interesujące zjawiska z dziedziny badań psychofizjologicznych, które w ostatnim dziesiątku lat tak powszechne obudzają zajęcie.

Dołączony wykaz dzieł i wybitniejszych prac w tym kierunku, w rozmaitych językach napisanych, ma za zadanie ułatwienie dalszych w tym przedmiocie studjów.

Znajdujemy tu całą historję magnetyzmu, który doszedł do niesłychanego rozgłosu w końcu ostatniego stulecia, dzięki Mesmerowi, popadł w zapomnienie za jego uczniów i następców, teraz zaś na nowo wskrzeszony, coraz bardziej zajmuje nietylko ogół publiczności, lecz i uczonych.

Mamy tu naszkicowane prowadzone w tym kierunku studja rozmaitych badaczy, które oświetlają zjawiska te z nowej strony i dorzucają mnóstwo nowych a niezmiernie ciekawych spostrzeżeń, odsłaniając wiele zdumiewających zagadnień, a jednocześnie stwarzają dla dalszych w tym zakresie prac grunt poważny, bo naukowy.

* *Kłosy* w ostatnim numerze swoim zamieściły portret Edwarda Lubowskiego, rysunku Witkiewicza, odznaczający się wielkiem podobieństwem i wybornem wykonaniem.

* Redakcja londyńskiego *Graphic* świeżo nadesłała sześciu tutejszym artystom-rysownikom zaproszenie do stałego współpracownictwa.

Tygodnik ten żąda częstego nadsyłania typów ludowych oraz ilustracyj ważniejszych wydarzeń.

= Z teatru i muzyki.

* Sarassate występował wczoraj po raz drugi na estradzie sal redutowych w koncercie, którego siła atrakcyjna skupiła się na dwu punktach kulminacyjnych w koncercie Brucha i w fantazji z „Carmeny".

W obu znakomity talent artysty przedstawił się z odmiennych stron: Bruch, traktowany w pierwszej części z pogodną fantazją, w drugiej z głębokim liryzmem, w ostatniej z wytworną werwą, miał w interpretacji jedno wspólne tło, spokój i powagę, różną wprawdzie od niemieckiogo stylu, ale nie mniej pełną sympatycznego, pociągającego wdzięku.

Nie było tam wprawdzie tej szerokości, jakąby rozwinął jakiś wirtuoz ziomek kompozytora, ale natomiast drgała poezja uczucia, w artystycznej wypowiadająca się formie.

„Carmen" sprawia w wielkim wirtuozie zupełną metamorfozę.

Jak gdyby pod wpływem gorących promieni rodzinnego słońca i odgłosów narodowej pieśni, fantazja artysty przybiera namiętniejsze akcenta, których siła tak się potęguje w miarę coraz większej jaskrawości barw w warjacjach, że przy końcu odzywa się ze skrzypców, promienieje ze skrzypka coś demonicznego—i ten ton, zwykle tak mały, a miękki i wytworny, zdaje się rozsadzać instrument, a ta ręka, zwykle tak delikatna, pieszczona, zdaje się iskry smyczkiem wydobywać.

Nie potrzebujemy dodawać, że temperatura entuzjazmu ani trochę nie jest niższą od tego ognia interpretacji i że burza oklasków kończy ten prawdziwie szatański popis.

Trzeci numer, warjacje na góralską piosenkę kobziarza, kompozycji Sarassatego, uważamy tylko za pozór do pokazania publiczności, jak się igra z trudnościami technicznemi, które tylko specjaliści ocenić umieją.

W koncercie wczorajszym brała udział panna Pinkertówna, która bardzo wdzięcznie odśpiewała „Dumkę" Troszla i „Mazurka" Kratzera.

Orkiestra wystąpiła z nowością.

Odegrawszy na rozpoczęcie koncertu uwerturę z „Oberona", wykonała na zakończenie pierwszej części „Suitę baletową" Ludwika Grossmana, to jest kilka luźnych fragmentów w formie muzyki mniej więcej tanecznej (z wyjątkiem końcowego marsza), w której kompozytor okazał się, jak zwykle, zręcznym instrumentatorem, znającym dobrze technikę efektów orkiestrowych.

= Ze sztuki.

* Do salonu Krywulta w hotelu Europejskim przybyły następujące obrazy:

Franciszka Żmurki „Na skrzydłach pieśni"; Jacka Malczewskiego „Przemytnicy"; Marji Bardzkiej „Studjum z natury"; Karoliny Bierkowskiej „Zimą" i „Pożegnanie"; Franciszka Kostrzewskiego „Placówka Prusa"; Kazimierza Mireckiego „Wodnica" i „Typ górala z Zakopanego;" Stanisława Rostworowskiego „Lilla Weneda czaruje węże", „Rosa Weneda wpośród wodzów" i „Rosa Weneda paląca ciała ostatnich wenedów"; Ludwika Stasiaka „Studjum z natury"; Stanisława Tondosa „Brama Florjańska", „Kościół Panny Marji w Krakowie" i „Kościół św. Katarzyny".

* Jan Woydyga, rzeźbiarz, stypendysta Towarzystwa sztuk pięknych, pracuje obecnie w Paryżu pod kierunkiem Cyprjana Godebskiego nad grupą większych rozmiarów p. t. „Chłopi z pod Humania".

Dzieło to przeznaczone na doroczną wystawę do paryskiego salonu, w końcu r. b. ukaże się i na naszej wystawie sztuk pięknych.

= Odczyty na kasę Mianowskiego.

Przypominamy, choć zapewne przypominać nie potrzebujemy, iż w dniu jutrzejszym odbędzie się w wielkiej sali Muzeum przemysłu i rolnictwa pierwszy odczyt na tyle sympatyczną instytucję, jak kasa pomocy naukowej imienia Mianowskiego.

Ponieważ odczyty mają popularyzować ostatnie rezultaty nauk przyrodniczych, przeto ich organizatorowie sprowadzili odpowiednie przyrzady i aparaty, celem demonstrowania ich przed publicznością.

Słyszeliśmy, iż na prelekcję wybiera się mnóstwo osób.

= Z wystawy hygienicznej.

Wystawa hygieniczna znajduje szczerych zwolenników nietylko w Warszawie, ale i na prowincji.

W takich miejscowościach, jak Częstochowa, Sosnowice, Włocławek itd., słowem bliżej lub na samej linji kolejowej położonych, technicy i lekarze ofiarują się z chętnym udziałem w mozolnych pracach komitetu.

Zarząd wystawy zamierza skorzystać z tego usposobienia prowincji i czynności członków zamiejscowych ujmie w pewne normy stałe, jak to się dzieje na innych wielkich wystawach.

Bądź co bądź z przyjemnością notujemy, iż około wystawy krzątа się już dziś cały nasz świat lekarsko-techniczny, a w części i pedagogiczny.

= Na przytułek.

Dziś tedy zbiera się na pierwsze posiedzenie nowoustanowiony komitet, mający się zająć urządzeniem przytułku żebraczego Towarzystwa dobroczynności.

Opieki dobroczynnej potrzebuje przeszło 300 starców płci obojga.

Nie wątpimy, iż wszyscy zaproszeni stawią się w lokalu Towarzystwa na godzinę 4-tą.

= Ograniczenie kredytu.

Wiadomo powszechnie, iż większość niemców-przemysłowców w naszym kraju korzysta głównie z kredytu niemieckich kapitalistów.

Obecnie otrzymujemy wiadomość, iż banki niemieckie rozesłały poufne zawiadomienie, zalecające kljentom, ażeby ci ograniczali się z zażądaniem kredytu wobec niepewności położenia.

Dotychczas podobne odezwy wychodziły tylko od naszych kapitalistów.

= Nowe łazienki.

Prawie corocznie przychodzi nam zaznaczać o nędznem i nieodpowiedniem dla takiego jak Warszawa miasta urządzeniu łazienek letnich na Wiśle.

W tym roku zdaje się, iż nie będziemy mieli powodu do takich narzekań, gdyż od strony Pragi mają być urządzone nowe łazienki z wielkim komfortem i przewozowemi udogodnieniami.

Dwaj przedsiębiorcy przedstawili już do zatwierdzenia władzy anszlag owych łazienek, które mają, kosztować znaczną sumę.

Roboty rozpoczną się w drugiej połowie marca tak aby z nadejściem upałów łazienki były już kompletnie gotowe.

= Anachroniczna manja.

Zdawałoby się rzeczą do prawdy niepodobną, aby ktoś w dzisiejszych czasach poszukiwał „kamienia filozoficznego", czyli zajmował się alchemją, która w rezultacie przyczyniła się do wielu wynalazków i odkryć w przemyśle i nauce chemji, lecz zarazem zrujnowała tylu ludzi.

A jednak o takim manjaku, poszukującym złota, otrzymujemy pewną wiadomość.

Człowiek ten, pod każdym względem rozsądny, urządził sobie laboratorjum alchemiczne i na doświadczenia, wyłącznie w celu wyszukania wymarzonego kamienia filozoficznego, wydaje znaczne sumy, uszczuplające coraz bardziej majątek.

Na tym punkcie wszelkie perswazje rodziny i przyjaciół nic nie pomagają, p. *** uparcie oddaje się swoim ulubionym studjom i mienie jego zmniejszyło się już do połowy.

Żona i dzieci postanowiły nareszcie rozciągnąć nad manjakiem sądową kuratelę, aby ocalić resztę majątku.

W tych dniach odbyło się konsyljum lekarzy-psychjatrów, którzy jednak dotychczas swego zdania nie wyrazili, a manjak sprzedał właśnie za bezcen dom, aby otrzymać potrzebną na nowe kosztowne doświadczenia sumę.

= Szczególny zbieg okoliczności.

W tych dniach zmarł nagle rażony atakiem apopleksji p. ***, przeciw któremu żona prowadziła już od czterech lat proces rozwodowy.

Pan *** stawiał takie przeszkody, iż sprawa po przejściu dwóch instancyj musiała się oprzeć o Stolicę apostolską.

Właśnie pani *** otrzymała z Rzymu wiadomość, iż słaba iest nadzieja aby małżeństwo zostało unieważnione, gdy w godzinę później przyniesiono jej niespodzianą wiadomość o nagłej śmierci męża.

Napisał on przed śmiercią, wcale jej nie przeczuwając, tryumfujący list do żony, że związku ich nic nie rozerwie.

Niestety omylił się, gdyż małżonce śmierć przyszła z pomocą.

= Niespodziany majątek.

W tych dniach, w jednym z domów na Zielnej zmarła A. L., osoba niemłoda, uchodząca za pozbawioną majątku, tak iż staruszką zaopiekował się jej krewny.

Tymczasem po śmierci L. znaleziono rozmaite walory i dokumenta pieniężne.

Wezwany komisarz sądowy, p. Bortnowski, zabezpieczył pozostałą fortunę i okazało się, iż staruszka posiadała 29,300 rs. w papierach wartościowych i 10,000 rs. w rewersach.

Nadto znaleziono rozmaite klejnoty znacznej wartości.

Ponieważ istnieje podejrzenie co do źródła pochodzenia znalezionej niespodzianie fortuny, śledztwo sądowe zostało zarządzone.

= Kradzieże.

Na ulicy Leopoldyny pod nrem 13-ym, w mieszkaniu Antoniego Muszyńskiego spełnioną została kradzież rozmaitych przedmiotów, wartości paruset rubli. — W wagonie tramwajowym między Nowym-Światem a Podwalem, Karolowi Łubickiemu skradziono z kieszeni palta srebrną papierośnicę, oraz pudełko z klejnotami na sumę 130 rs.—Na Lesznie pod nrem 12-ym, w mieszkaniu Cezarego Tarasiewicza skradziono garderobę na sumę 184 rs.

= Oszustwo.

W dniu onegdajszym, Boruch Maltern padł ofiarą własnej łatwowierności.

Na dworcu kolei terespolskiej zbliżył się do niego jakiś żydek, proponując odstąpienie biletu do Moskwy za pół ceny.

Maltern chętnie się zgodził i z owym biletem wsiadł do wagonu.

Okazało się, iż bilet jest fałszywy, więc Maltern z pierwszej stacji, zapłaciwszy karę, powrócił do Warszawy.

Oszusta, który podszedł Malterna, dotychczas nie odnaleziono.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym, na Królewskiej, Karolina Matlakowa, najechana przez ekwipaż prywatny, upadła.

Podniesiono ją po przejściu z ekwipażu ze zwichniętą nogą i ciężkiem uszkodzeniem w boku.

Stangret zdołał bezkarnie umknąć.

= Z ulicy.

Na Senatorskiej, jakaś kobieta niewiadomego nazwiska wypadła z dorożki.

Potłuczoną odwieziono w drugiej dorożce do szpitala.

† Wspomnienie pośmiertne.

W Żytomierzu zmarł niedawno ks. Władysław Niedzielski, wikarjusz przy katedrze tamecznej.

Urodzony w Warszawie w r. 1847-ym, przeżył w kapłaństwie lat 17.

Jako proboszcz w Białopolu odznaczył się dobroczynnością, a niesienie ostatnich posług podkopało jego zdrowie.

Ks. Niedzielski zasilał korespondencjami swojemi *Echo* oraz *Kraj* krakowski.

= Nowe organy.

Staraniem miejscowego proboszcza, ks. Kochanowskiego, kościół parafjalny w Kazaniu, po zupełnem odrestaurowaniu, otrzymał nowy organ, wyrobiony i złożony na miejscu przez jednego z tutejszych fabrykantów.

Tenże fabrykant na zamówienie proboszcza, ks. Ordona, buduje wspaniały organ dla kościoła w Mławie.

Fundusz na ten nabytek, w kwocie rs. 3000, został zebrany w części przez ks. O., zaś w części przez urzędników miejscowej stacji kolejowej, którzy na cel powyższy urządzili kilka przedstawień teatralnych.

Organ ma być ustawiony w świątyni dnia 15-go marca r. b.

= Towarzystwo kredytowe m. Lublina.

Otrzymujemy bilans za pierwsze półrocze działalności Towarzystwa, to jest od 1-go lipca do 31-go grudnia r. z.

W aktywach czytamy, między innemi, takie pozycje: pożyczki udzielone na 100 nieruchomości 781,000 rs., fundusz na wykupienie kuponów 5,000 rs., kapitał zdeponowany w kasie przemysłowców lubelskich na 5% lokatę 12,323 rs., depozyta w kasie Towarzystwa 126,100 rs.

Bilans zamknięty został sumą 935,030 rs. 34 kop.

Przytoczone szczegóły posłużyć mogą za najlepszy dowód, iż organizacja towarzystw kredytowych miejskich w Królestwie była projektem szczęśliwie pomyślanym.

Przy dzisiejszym napływie „wolnej" gotowizny, listy prowincjonalne zapewne i w innych miastach znajdą kurs dobry, co się zaś tyczy pożyczek na nieruchomości, tych chyba w żadnem mieście nie będzie zawiele.

= Z nad Niemna.

Korespondent nasz donosi o znacznem ożywieniu się ruchu handlowego w okolicy nadniemeńskiej.

Doskonała sanna ułatwia znakomicie komunikację i przewóz towarów.

Kupcy zwożą mnóstwo drzewa nad brzegi Niemna do Piaseczny, oczekując na porę rozpoczęcia się spławu.

Są to już resztki odwiecznych puszcz miejscowych, które podobnie jak przedtem zabiera niemiec za bezcen.

= Straż ogniowa.

Ze sprawozdania straży ogniowej ochotniczej w Łęczycy dowiadujemy się, iż w r. z. wystawiła ona kosztem 934 rs. wieżę i zakupiła różne przyrządy ratunkowe.

Wartość narzędzi ogniowych przechodzi już obecnie 8,000 rs.

W roku zeszłym straż ogniowa wzywaną była do pożaru 13 razy.

Kasa strażacka wykazuje dobre rezultaty, gdyż nie ma długów i posiada 212 rs. remanentu w gotówce.

Towarzystwo składa się z 129 członków czynnych i 88 honorowych; ci ostatni uiszczają składki roczne w wysokości po 3 rs.

= Zawieszenie produkcji.

W Kijowie, jak donoszą gazety miejscowe, otrzymano w d. 4 ym b. m. wiadomość, iż hrabina M. Branicka poleciła zawiesić czynność w dwóch cukrowniach: seliwońskiej i kożańskiej, przerabiających ogółem 400,000 berkowców buraków.

Plantatorowie już zostali o tem uwiadomieni.

Jednocześnie hr. Bobrzyński zamierza na nadchodzącą kampanję zamknąć również dwie swoje cukrownie.

= Bal.

W Odesie, jak donosi *Odesk. wiest.*, odbył się w d. 5-ym b. m. w sali giełdowej bal na korzyść katolickiego Towarzystwa dobroczynności.

Zgromadzenie było nader liczne i dochód znaczny.

= Słuszne.

Dwóch znaczniejszych przemysłowców w Łodzi zmieniło, jak donosi *Dzien. łódz.*, dotychczas używany język niemiecki ksiąg buchalteryjnych na polski.

Przykład godzien najszerszego naśladownictwa nietylko w Łodzi.

= Oględziny wieprzowego mięsa.

W ostatnich czasach zaszło w Kaliszu kilka wypadków zapadnięcia w chorobę po spożyciu wieprzowiny.

Wskutek tego postanowiono, iż odtąd mięso wieprzowe poddawane będzie oględzinom mikroskopowym.

Kontroli tej jednak poddało się tylko kilku rzeźników, rezultaty nie mogą więc być stanowcze.

= Poszukiwacze brylantu.

Prosty wypadek przemienił chwilowo zwykłe błoto ulic Nowo-Aleksandrji na kopalnię djamentów.

Przejawy „złotej gorączki" wystąpiły też tutaj w całej pełni, podobnie jak u *gambucinos'ów* amerykańskich.

Fakt sam opowiada *Gaz. lub.* w następujący sposób:

Jeden ze studentów instytutu miejscowego zgubił duży brylant z pierścionka, a gdy zarządzone na razie poszukiwania nie wydały skutku, ogłosił, iż da znalazcy brylantu 100 rubli nagrody.

Chęć łatwego zarobku zgromadziła wkrótce tłum ludzi, którzy zbierali błoto rzeszotami, a przemywając je starannie, szukali gorączkowo brylantu.

Nie potrzeba mówić, iż o każdą piędź ziemi staczano formalne walki.

Ostatecznie jednak brylantu nie znaleziono.

A jeżeli to był tylko figiel studencki?

= Samobójstwo.

Z Kalisza donoszą nam o smutnym wypadku samobójstwa młodego i powszechnie lubianego właściciela dóbr B., Zygmunta M.

Powodem miały być niepowodzenia majątkowe.

= Samobójstwo z miłości.

Niedawno w mieście Koninie zdarzył się tragiczny wypadek samobójstwa z miłości.

Mieszkaniec tamtejszy K. K. oświadczył się o rękę panny, która zdawała się przychylnem okiem patrzeć na K., ze wszechmiar stanowiącego to, co się zwykło nazywać dobrą partją.

Odpowiedź jednak wypadła nieprzychylna.

Wówczas zrozpaczony K. napisał list, oznajmiając, że jeżeli w ciągu trzech godzin nie odbierze chociażby słówka nadziei, bezwarunkowo pozbawi się życia.

Panna wzięła to za czczą pogróżkę i napisała żartobliwie: „zapraszam się na pański pogrzeb".

Egzaltowny młodzian po takiej odpowiedzi poszedł na most i rzucił się z niego w nurty Warty.

Nawet zwłok samobójcy, pomimo usilnych poszukiwań, nie odnaleziono.

Pannę, dotkniętą pod wpływem wyrzutów sumienia obłędem umysłowym, wywieziono na kurację do Warszawy.

= Pożar.

W Pińsku wybuchł w tych dniach znaczny pożar.

Spłonęło 25 domów ze sklepami w pobliżu klasztoru.

Straty wynoszą, o ile dotąd wiadomo, kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Pożar wynikł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Z sądów.

W obronie własnej.

Przed kilku tygodniami pan R. został napadnięty przez psa, który, warcząc, chwytał za nogi przechodnia.

Pan R., znajdując się pod wpływem przestrachu, uderzył psa w łeb laską, zaopatrzoną w gałkę ołowianą.

Cios był silny i pies padł ogłuszony, a chociaż go na razie ocucono, w parę dni później zdechł.

Właściciel buldoga zaskarżył pana R. o zapłacenie 60 rs., tyle bowiem za psa miał przed rokiem zapłacić.

Powód motywował swą skargę tem, iż pies był zaopatrzony w kaganiec, co zresztą świadkowie przyznali.

Pozwany, przyznając się do wymierzenia śmiertelnego ciosu w łeb buldoga, oświadczył, iż na razie kagańca nie zauważył, nie miał zaś czasu do namysłu, z obawy pokąsania.

Sędzia pokoju XVI-go oddziału uważając, że R. w danym wypadku działał w obronie własnej i nie miał z góry powziętego zamiaru zabicia psa, akcję powoda oddalił.

A.

Losy umowy wzajemnego ubezpieczenia.

W dniu 24-ym maja (5 czerwca) 1884 r., grono obywateli ziemskich gubernji płockiej w liczbie 28 zawarło przed rejentem płockim, Zygmuntem Łempickim, umowę dobrowolną, w której poręczyli sobie nawzajem wynagrodzenie za szkody i straty na wypadek ognia pod warunkami i w sposób szczegółowo w akcie określony.

„Z powodu nieistnienia towarzystwa rządowego ubezpieczenia ruchomości od ognia—mówi § 1 zawartej umowy—oraz z uwagi na ciągłe podwyższanie składek przez towarzystwa asekuracyjne prywatne, stawający *nie zawiązują żadnego towarzystwa ani spółki,* zawierają jedynie *umowę,* mocą której uczestnicy, tę umowę podpisujący, poręczają sobie wzajemnie wynagrodzenie za szkody wskutek ognia wyniknąć mogące w inwentarzach, ziemiopłodach i przerobach rolniczych, znajdujących się w posiadanych przez nich majętnościach, z wyłączeniem okowity.

„Poręczenie to będzie miało ten skutek, iż z funduszów, niniejszą umową przewidzianych, wypłacane będzie w razie pogorzeli wynagrodzenie za straty z tego tytułu wynikłe, a to w sposób i podług zasad niniejszą umową przewidzianych i jedynie na rzecz osób, umowę tę zawierających lub do niej w przyszłości przystąpić mogących."

Kontrahenci oznaczyli dalej w art. 3 czas trwania umowy na lat 12, czyli do dnia 1-go lipca 1896 r. włącznie, w art. 4 prawa i obowiązki uczestników, w art. 5—10 czynności i sposób zwoływania zebrań ogólnych, w art, 11 i 12 organizację zarządu, w art. 13—17 manipulację ubezpieczenia ruchomości, w następnych artykułach sposób utworzenia kapitału rezerwowego i pokrycia strat pogorzelcowych, wreszcie w art. 25 i nast. stosunek uczestników do towarzystwa, przyjmowanie członków, wypadki ich wykluczenia lub wystąpienia, wypłatę wynagrodzenia asekuracyjnego i likwidację Towarzystwa.

Charakter umowy wyrażony został jeszcze w art. 47, zastrzegającym, iż umowa nie jest bynajmniej współką, oraz w art. 27, który orzeka, iż stosunek poręczenia, przez akt niniejszy zawarty, jest stosunkiem osobistym i dla tego wszelkie zmiany właściciela majątku rozwiązują bezwarunkowo stosunek uczestnika.

Zjednoczenie to, w określonych aktem granicach i warunkach, weszło w życie i rozpoczęło funkcję od tego, że weszło w porozumięnie z generalną reprezentacją towarzystwa „Jakor" co do reasekuracji, zgodnie z osnową umowy.

Dalsza działalność grupy obywateli zakwestjonowaną została odezwą prezesa sądu okręgowego, wystosowaną do rejenta Łempickiego, w której mieściło się zawiadomienie, iż wobec art. 3, 5—10 (zebrania ogólne), 30 (przyjęcie nowych uczestników przez głosowanie za poddaniem się warunkom umowy), 38 (delegacja członka zarządu do oceny strat pogorzelowych), 43 (rozstrzyganie sporów), 44 (dalsze losy umowy) i 48 (o którym wyżej), nadto wobec art. 1832—1842 kod. cyw., 18—50 kod. handl., Najwyższego ukazu z d. 31 lipca (12 sierpnia) 1856 r., art. 6 kod. cyw. Kr. Pol. i art 90 ust. not. sporządzenie aktu ubezpieczenia obywateli płockich nie było legalnem.

Z objaśnienia, złożonego przez p. Łempickiego sądowi płockiemu, wyjmujemy przedewszystkiem ustęp, w którym wyłożone zostały niezbędne cechy spółki. Do takich należą: wkład, cel osiągnięcia zysków i ogólny interes uczestników.

Z trzech warunków spółki, akt zawarty przez ziemian płockich odpowiada tylko ostatniemu. Rivier, komentator prawa handlowego, mówi wyraźnie, że „kontrakt wzajemnego poręczenia nie stanowi kontraktu spółki, bo chodzi tu tylko o wynagrodzenie strat, a nie o zyski."

Tak samo twierdzą Maurlon i Bécan.

Wobec tego kontrakty tego rodzaju powinny tylko posiadać ogólne warunki umowy, jak to nakazuje art. 1107 k. c., a określa bliżej art. 1108 tegoż kodeksu. Umowa z d. 5 czerwca r. 1884 nie jest również z tego punktu widzenia umową handlową, a zatem i Ukaz z r. 1856-go, przytoczony w odezwie, stosowany być do niej nie może, mówi on bowiem tylko o stowarzyszeniach akcyjnych i komandytowych na sumę wyżej 150,0005 rs.

Że ogólna forma funkcyj zjednoczenia ziemian przypomina procedurę spółek, nie zmienia to w niczem istoty umowy. Wreszcie kodeks, u nas obowiązujący, nie zakazuje tego rodzaju umów, a za granicą zjednoczenia w celach asekuracyjnych dosięgły już znacznego rozwoju.

W obec tych danych akt z d. 5-go czerwca 1884-go r. nie sprzeciwia się art. 90 ust. not., zakazującemu notarjuszom sporządzenia umów, prawem niedozwolonych.

Sąd okręgowy płocki na ogólnem zebraniu członków zadecydował, po zbadaniu sprawy i odczytaniu objaśnień p. Łempickiego, iż akt, przez niego sporządzony, ściśle biorąc, nie odpowiada pojęciu o spółce, nie ma bowiem w danym wypadku wkładu (art. 1833 k. c.) i celem jego nie było osiągnięcie zysków (art. 1832), a tem mniej nie odpowiada pojęciu o spółce handlowej (art. 18—50 kod. h.).

Jednakże umowy tego rodzaju podlegają ogólnym przepisom prawa cywilnego i państwowego. Słuszną zrobił uwagę rejent, że forma procedury wewnętrznej na zmianę istoty nie wpływa, z ogólnych jednak warunków organizacji zjednoczenia widać, że dążeniem uczestników było utworzenie stowarzyszenia, co objawia się najbardziej w urządzeniu zarządu, zebrania ogólnego i kapitału rezerwowego, który stanowi własność wspólną uczestników.

Dalej w motywach decyzji powołaną została ustawa o zapobieganiu przestępstwom (u nas nie obowiązująca). Z przytoczonych okoliczności sąd okręgowy wyprowadził konkluzję, że akt umowy ubezpieczeniowej, jako przeciwny prawu, sporządzony został nielegalnie i powinien być unieważniony.

Co do rejenta Łempickiego, sąd okręgowy, nie znajdując w postępowaniu jego cech występnego zamiaru lub cech złej woli, ograniczył się zwróceniem mu uwagi na niewłaściwość sporządzenia aktu.

Od decyzji tej p. Łempicki zaapelował do ogólnego zebrania członków izby sądowej, przyczem wyłożył w skardze swej przytoczone już wyżej zasady obrony, zbijając jednocześnie motywa sądu płockiego.

Izba sądowa, wychodząc z zasady: 1) że rejent poświadcza tylko zgodę kontrahentów i rzeczywistość wymienionych w akcie okoliczności i sporządzony przez niego akt może być unieważniony tylko drogą akcji cywilnej, po wysłuchaniu strony interesowanej (w danym wypadku obywateli płockich) i 2) że wobec art. 22 i 90 ust. not. i Najwyżej zatw. post. kom. do spraw Król. Pols. z dnia 14 (26) kwietnia 1872 r. umowa otrzymuje nazwę zgodnie z jej istotą i celem, a więc w danym wypadku powinna była być nazwaną Towarzystwem wzajemnej asekuracji i powinna była być przedstawioną do zatwierdzenia władz właściwych i nieuczynienie zadość temu przepisowi prawa stanowi wykroczenie karne, postanowiła skierować sprawę na drogę karną, uchylając decyzję sądu płockiego zarówno co do ważności aktu, jak co do winy rejenta Łempickiego.

W ten sposób sprawa dyscyplinarna weszła na wokandę sądu karnego, który rozstrzygnął ją w pierwszej instancji w Płocku. Wyrokiem sądu okręgowego, p. Łempicki skazany został na publiczną naganę wobec sądu. Strona cywilna procesu, a mianowicie kwestja ważności aktu z dnia 5-go czerwca 1884-go r. została wyrokiem nietkniętą.

Wskutek apelacji oskarżonego, oraz protestu prokuratora, sprawa sądzoną była ostatecznie onegdaj w II-im departamencie kryminalnym izby sądowej. Pomijamy zasady apelacji, jako nie zawierające prawie nic nad to, co już było wymienione wyżej, notujemy tylko, iż protest, upatrując w czynie p. Łempickiego złą wolę i świadomość przestępstwa, żądał zastosowania do niego art. 464 k. k. (a nie 410, który mówi tylko o niedbalstwie w pełnieniu obowiązków) i unieważnienia tego owocu występnej działalności rejenta, jakim jest akt asekuracji.

W obronie p. Łempickiego przemawiał adw. przys. Pepłowski. Pierwszą część jego mowy wypełniły dowody cywilnej natury, dążące do wykazania możliwości i legalności aktu.

W drugiej połowie obrony, adw. przys. Pepłowski, uzasadniał niebyt istoty przestępnego czynu ze strony p. Łempickiego. Kwestja redukuje się do takiego lub innego pojmowania przepisów prawa, a więc do różnicy poglądów teoretycznych.

Że to grunt chwiejny, najlepszym dowodem powoływanie się w tej sprawie różnych instancyj na inne zupełnie przepisy prawa. I sądy przeczą sobie nieraz, wprost odmiennie rozstrzygając sprawy. Tem mniej winić można rejenta, który wśród tysiąca czynności sporządza akt wobec tylu poważnych obywateli.

Nie tylko mogło, ale jak to widać ze sprawy, wydało mu się rzeczywiście, że akt nie zawiera w sobie nic przeciwnego prawu. O złej woli wobec okoliczności sprawy i braku interesu materjalnego mowy być wcale nie może.

Izba sądowa podzieliła ten pogląd i wyrok sądu okręgowego co do p. Łempickiego zatwierdziła, nadto zadecydowała, iż akt z dnia 5-go czerwca 1884-go r. nie ma znaczenia jako akt rejentalny.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Przyswajanie i ułaskawianie niektórych zwierząt domowych.

Głównem w tej mierze prawidłem jest łagodne i przyjacielskie obchodzenie się ze zwierzętami. Zwierzęta nie wymawiają wyrządzonej im krzywdy, ale bywały przykłady, że wyniesioną za nią urazę pamiętają przez lata. Jeżeli się kiedy zdarzy, lub koniecznie potrzeba zmusi uderzyć zwierzę, nie należy pozwalać oddalić mu się od siebie dopóty, dopóki pobłażaniem i pieszczotą nie złagodzi się w niem wymierzonej kary i nie zatrze urazy do tego stopnia, żeby nie czuło więcej potrzeby uciekania od nas. Gdyby uderzonemu pozwoliło się uciec, wtedy pozostanie najczęściej bojaźliwe, nieufne, nie okazujące serdeczniejszego przywiązania, gotowe prędzej unikać, aniżeli biedz na spotkanie swojego pana. Obok karesów, najwięcej przywiązuje zwierzęta podawanie im pożywienia z własnych rąk. Trzymany i rozgrzany w ręku pokarm, porzucony psu, budzi w nim, oprócz wdzięczności, bliższe poznanie swojego pana, tłumaczące się zapamiętywaniem owego zapachu ciała, a jak go nazywają pospolicie, „węchu", po którym pies poznaje swojego przyjaciela, nawet go nie widząc. Konie przywiązują się także, kiedy im się daje często jeść z ręki po kawałku cukru, garści prażonego owsa, chleba, bułki i t. p., kiedy je się często widuje, a za każdym razem pieści, klepie po szyi, głaszcze, a nigdy nie drażni, ani dokucza. Chcąc przywiązać do siebie koty, trzeba się starać o ich względy od samej młodości. Gdy dorosną po za pokojami ułaskawienie ich staje się już niemal niemożebne. Koty lubią niektóre pachnidła, a ztąd i osoby, tych zapachów używające, lub mające je przy sobie. Do tych ulubionych pachnideł należą niektóre rośliny, jako to: ozanka (*tenerium marum* lub *marum verum*), zwana inaczej kocim zielem, dalej kozłek (*valeriana*), rozmaryn i t. p. Te zapachy sprawiają im radość i nęcą je do osób. Najulubieńszą jest owa ozanka, czyli ziele, które napotkawszy, wąchają zapamiętale, tarzają się w niem i wycierają.

NEKROLOGJA.

† Dnia 10-go lutego r. b., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zmarł, przeżywszy lat 13, ś. p. Eugenjusz **Łużyński**, uczeń klasy II-ej gimnazjum I-go. Pozostała matka wraz z bratem i siostrą zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania (ulica Żórawia № 29) w dniu 12-ym lutego r. b., to jest w sobotę, na cmentarz wolski. —486—

† Dnia 12-go lutego r. b., to jest w sobotę, w kościele Panny Marji na Nowem Mieście, o godzinie 10-ej zrana odbędzie się wotywa żałobna za duszę ś. p. Aleksandra **Białkowskiego,** b. budowniczego miasta Piotrkowa, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. 2—481—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Giełda dzisiejsza ożywiona. Usposobienie stałe, wobec kategorycznych zapewnień z Berlina, że niebezpieczeństwo wojny minęło.

Paryż 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rada ministerjalna uchwaliła, że po ukończeniu przez izbę deputowanych rozpraw budżetowych, ustawa o cłach zbożowych wziętą ma być pod obrady przed projektami wojskowemi. (*Aj. półn.*)

Bruksella 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Rozruchy socjalistyczne w Gandawie z powodu rekrutacji ponowiły się. Socjaliści, przybrani w czerwone kokardy, stawią opór policji i wojsku. Komisarz policji niebezpiecznie raniony.

Londyn 10 go lutego. (*Telegr. Ajencji półn.*)— Na wczorajszym bankiecie tutejszych izb handlowych, towarzysz ministra spraw zewnętrznych oświadczył, iż rząd angielski usilnie stara się o zachowanie pokoju. Niebezpieczeństwo wojny rzeczywiście istnieje, lecz wszyscy bez wyjątku monarchowie i ministrowie dążą do wzajemnych ustępstw. Nie doszło jeszcze do tak silnego rozjątrzenia, żeby można było uważać wojnę nietylko za nieuniknioną, ale nawet za prawdopodobną.

Konstantynopol 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Ajencja Havasa* donosi, że propozycje angielskie, oprócz zneutralizowania Egiptu i kanału sueskiego, tudzież zapewnienia samorządu pierwszemu, zastrzegają na rzecz Anglji prawo odkupienia Egiptu, oraz w razach wojennych prawo przemarszu wojsk angielskich, zarówno drogą morską jak lądową. Większość oficerów armji egipskiej ma się składać z anglików. Panuje tu przekonanie, że Anglja stawia propozycje nie do przyjęcia naumyślnie dlatego, aby przedłużyć okupację. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Głównym punktem propozycyj angielskich co do Egiptu, które przywiózł tutaj sir Drummond Wolf, jest zneutralizowanie Egiptu.

Konstantynopol 10-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) Cankow nie przyjął propozycji rządu bułgarskiego co do wyznaczenia jednego rejenta i dwóch ministrów z partji opozycyjnej i żąda, aby opozycja miała liczniejszy udział w rejencji.

Telegramy handlowe.

Berlin 10-go lutego.

Po początkowych obawach ogólnych uspokojono się cokolwiek i jeżeli usposobienie przyjaźniejsze nie rozwinęło się, to przynajmniej ruch zniżkowy powstrzymany został. Kursa po większej części bardzo małym tylko uległy zmianom. Wartości spekulacyjne prawie bez zmiany. Akcie kredytowe o 2 m. wyżej notowano. Wartości bankowe w zaniedbaniu, kolejowe bez zmiany. Na polu rent obcych dla rosyjskich usposobienie niezbyt chętne, kursa utrzymać się zdołały. Ruble również prawie bez zmiany. Żyto w obu terminach o pół marki niżej.

Berlin 10 go lutego *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	183.—	Akcje kredytowe .	445.—
Weksle na Warszawę	182 60	Listy zast. ser. I-ej	57 80
Wek. na Peters. krótk.	182.40	Weksle na Lon. krótk.	20.38
Wek. na Peters. dług.	181 60	„ „ „ długot.	20.24
Bil. ban. ros. na dost.	183 —	Żyto w tow. gotow.	131.25
Wschodnia poż. II em.	55.40	Żyto na jesień .	131 50

Petersburg 10-go lutego.

Weksle na Londyn . . . . $21^{21}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . . . $236^{1}/_{2}$
„ „ II-ej emisji . . . $227^{1}/_{2}$
Półimperjały 9.12

Poprawa usposobienia dla rubli w Berlinie objawiła się tem zaledwie, że kurs tranzakcyj końcomiesięcznych pozostał niezmieniony, podczas gdy tranzakcje kasowe obniżyły się w kursie o pół marki. Kursa weksli na Warszawę i Petersburg, jak również i innych wartości rosyjskich, pozostały niezmienione. Jest to o tyle pocieszające, że szacowania wczorajsze poranne zapowiadały drobną zniżkę. Ponieważ jednak nie zaszło nic, coby to powstrzymanie się w zniżce za początek ruchu zwyżkowego uważać pozwalało, przeto trwałości temu stanowi rzeczy zapowiadać trudno. W każdym razie, po wczorajszej gorączkowej zwyżce kursu walut obcych na giełdzie warszawskiej i przekroczeniu w ten sposób równi berlińskiej, spodziewać się można dziś nieco spokojniejszego zapatrywania się na rzeczy, rozumie się jeżeli szacowania znowu nie przerażą giełdy. Kursa dnia poprzedniego były: 183.50, 183, 443, 131.75, 132.

CENY ZBOŻA

dnia 10-go lutego 1887 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 119 — 126, średnia 114—118, ordynaryjna 105—111.

Żyto: wyborowe 84—86, średnie $81^{1}/_{2}$—83, ordynaryjne 77 — 80.

Jęczmień: wyborowy 81—87, średni 74—80, ordynaryjny ——.

Owies: wyborowy 80—85, średni 70 — 77, ordynaryjny 65—69.

Gryka: 79—87.

Groch: 68—77; 80—90.

Kasza jaglana wyborowa 95—110.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Z Odesy donoszą, iż w ostatnich dniach usposobienie tamtejszego rynku zbożowego było słabe. Wyjąwszy pokupu dosyć żywego na kukurydzę lepszych gatunków, zresztą inne zboże kupowano niechętnie, przy ustępstwach ze strony sprzedających.

Pszenica stosownie do gatunku, sandomierka biała wagi 9 p. do 9 p. 20 f. i 9 p. 30 f. na czetwert, płacona 1.10, 1.25 do 1.33 za pud. Żółta od 9 do 10 p. wagi i wyżej 1.08, 1.23 do 1.32, w takiejże samej cenie czerwona. Besarabska o 1 do 2 kopiejki na pudzie taniej. Girka 1.08 do 1.30.

Żyto wagi 8 p. 10 f. do 9 p. 30 f.—66 do 75 kop.

Owies 53 do 67—bez pokupu.

Jęczmień 57 do 63 kop.

Kukurydza sucha stara 70 do 71, wilgotna nowa 68 do 70 kop. za pud. Nowa suszona 64 do 66.

Len 1.56 do 1.60.

W Gliwicach pszenica prawie bez zmiany, biała 12.60 do 13.50 m. za 100 kilo, czyli $111^{1}/_{2}$ do $119^{3}/_{4}$, czerwona 13 m. 115 kop., żółta 12.65 do 13.30 m.—112 do $117^{1}/_{2}$ kop.

Żyta dowozy znaczne—a w skutek tego usposobienie nieco słabsze. Polskie notowano 9.60 do 10.15 m. za 100 kilo, czyli 85 do $89^{1}/_{2}$ kop. za pud. Litewskie 9.50 do 10 m. $84^{1}/_{4}$ do $88^{1}/_{2}$ kop. Jeleckie niechętnie kupowane po 8.25 do 9.15 m., czyli 73 do 81 kop. za pud.

Owies bardzo zaniedbany—ceny 7.50 do 9 m. za 100 kilo, czyli $66^{1}/_{4}$ do $79^{1}/_{8}$ kop. za pud.

Jęczmień bez zmiany—7 do 11 marek, czyli 62 do 97 kopiejki.

Groch i gryka również bez zmiany.

Siemię lniane po bardzo różnych cenach od 13.50 do 20 m. za 100 kilo—czyli 119 do 176 kop. za pud — stosownie do gatunku.

Makuchy lniane $103^{1}/_{2}$ do $108^{1}/_{2}$ kop., rzepakowe 73 do $79^{1}/_{2}$ kop. za pud.

W Londynie usposobienie dla pszenicy bardzo słabe. Cena 36 do $37^{1}/_{2}$ szyl.

W Paryżu pszenica 22.60, mąka 51.60—usposobienie spokojne.

W Peszcie słabiej. pszenica 9.12.

W Wiedniu pszenica 9.48, żyto 7.22.

W Nowym Yorku pszenica $92^{3}/_{4}$, mąka 3.35.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani E. D.*—Proszeni jesteśmy o sprostowanie podanego adresu p. J. Borawskiego. Nie Królewska, lecz Trębacka nr. 1-szy, na 2-em piętrze.

— *Zapytującemu.*—Fabryka gwoździ, której przedstawiciel, p. Bernard Schein, należy do syndykatu, zawiązanego w tych dniach w Warszawie, znajduje się nie w Będzinie, lecz w Sosnowicach.

— *Rządcy domu.*—Przepisów drukowanych nie ma, instrukcje wszakże znajdzie pan w kancelarji p. oberpolicmajstra.

— *Panu W. N.*—Oba te monologi były drukowane w *Echu muzycznem*, niech się pan zatem uda do redakcji tego pisma.

— *Panu M. W.*—Przy teatrach warszawskich nie ma szkoły dramatycznej, nikt zatem „na naukę" nie jest przyjmowany. Mogą się tylko ubiegać o przyjęcie i debiuty wykwalifikowani artyści.

— *Panu K.*—Bezimienne doniesienie nie jest jeszcse dowodem, iż zamiar takiej podróży istnieje rzeczywiście.

— *Zbieraczowi.*—Dwa są rodzaje zbieraczy pism: jedni zachowują cały komplet pisma, drudzy od czasu do czasu wycinają coś, co ich bardziej zainteresowało, lub kolekcjonują powieści. Układ, jaki pan proponuje, byłby dogodniejszym dla tych, którzy zachowują tylko pewne cząstki pisma, ale uczyniłby trudnem i niedogodnem zbieranie kompletów.

— *Drowi A. R.*—Sądzimy, że zbytecznem byłoby nadmieniać, iż zabawy i rozrywki, urządzone dla obłąkanych, stosownie do nauki, zwyczajów humanitarnych, a wreszcie obowiązujących przepisów, odbywają się w sposób najskromniejszy, w ścisłem kółku chorych i osób dozorujących podług uznania lekarzy, nie są zatem „balami" w dosłownem znaczeniu tego wyrazu. Rzecz to powszechnie wiadoma, iż nazwa „bal" daje się we wzmiankach dziennikarskich tylko figurycznie, bez przypisywania tym zabawom niewłaściwego charakteru.

— *Panu Majerowi Rosenbergowi.*— Zalecamy „Historję" Szujskiego.—Co do pośpiesznego grzebania ciał u żydów, wspomnieliśmy tylko, że zwyczaj ten istnieje i pan tego nie zaprzecza, cóż zatem mamy wyjaśniać? Myli się pan twierdząc, że masowe wygnania żydów działy się za podszeptem jezuitów, gdyż w owych wiekach, kiedy żydów wyganiano, jezuitów jeszcze wcale nie było. *A propos*... dlaczego pan pod każdym listem podpisuje inne imię i nazwisko?

— *Stałemu prenumeratorowi z pod Radzymina.*—Obszerne wyjaśnienie w poruszonej przez sz. pana kwestji daliśmy w nrze 16-ym *Kurjera* z d. 16-go stycznia r. b., pod rubryką „odpowiedzi redakcji".

— *Panu S. S.*— Ponieważ pan żąda zdania „bezwzględnego i bezlitosnego", więc oświadczamy, że utwór pański nie jest wprawdzie „wprost bezsensownym" i zdradza pewne oczytanie się w lepszych poetach i przejmowanie ich duchem, jest jednak tak co do pomysłu, jak pod względem obrobienia, słabym, bardzo słabym. Trafiają się też zwroty zupełnie nielogiczne. Np.:

Straszne tobie tak to słowo
Jakobyś *mowę* słyszała *wężową.*

Z wyjątkiem węża w raju, który przemawiał do Ewy, a którego pan nie mógł mieć na myśli, wszystkie węże są nieme. Albo ów „kurz zwątpienia", co w „źrenicę chlusta", owo „morze grzmotami huczące", są to wszystko figury retoryczne wysilone, nie zdradzające natchnienia.

— *Panu H. H.*—Prawdopodobnie pierwsza składka złożoną była nie przez pana, lecz przez kogoś starszego z zastrzeżeniem, iż pieniądze mają być panu wydane dopiero po dojściu do pełnoletności. W takim razie kasa nie ma prawa wcześniej wypłacić ani tej składki, ani późniejszych pańskich wniosków, ani procentów.

— *Panu Feliksowi M.*— Przypadkowe zapomnienie, które trafić się może łatwo w rzeczy pisanej pośpiesznie, w nocy. Naprawionem to zostało natychmiast i sprawiedliwości stało się zadość.

— *Panu G. L. w Kielcach.*—W numerach z listopada i grudnia wiadomości o tym nowym materjale opałowym odszukać nie mogliśmy.

— *Stałemu czytelnikowi z Kazania.*—W Petersburgu medycyna wykłada się nie w uniwersytecie, lecz w akademji wojenno-medycznej. W Dorpacie, Kijowie, oraz w Moskwie znajdują się wydziały lekarskie, podobnież w Helsingforsie.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 9-ym lutego 1887-go roku, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Z Łodzi Aleksander,—z Kozienic Luczyńskiemu dla Pogotjewa,—z Rostowa nad Donem Kasparzikiewiczowi, — z Wichlingshausen Maurycy Rothaub,—z Hanau Naftal Korngold,—z Waidkirch Conn, — z Andrzejewa Olejarnia, — z Benthen Oms Abram Zissmann,—z Odessy Friszbergowi, — z Grójca Florkowskiej,—z Białegostoku S. B. Klejnermann —z Ostrowa łomż. Jude Perła,—z Waldkirch Michał Cohn,—z Łodzi Szik,—z Zawichosta Elehrlich,—z Baku Flejszerowi Długa,—z Koluszek Kossowskiej,—z Tomaszowa piotr Parzelski,—z Łodzi Riedel Senatorska,—z Łozowoj dr. Kapłanowi,—z Gonsocyna Potocki Chmielna,—z Abo Nordenskoeld,—z Kowna d. ż. doktorowi Chramice.

Uwaga—Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

— *Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej* ma honor podać do publicznej wiadomości po szczególe ofiarodawców. którzy w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od dnia 1-go stycznia dnia 1887 roku do dnia 1-go lutego 1887 roku dobroczynną składką zasilili ubogich, sprawdzonych przez siostry miłosierdzia.

Ofiary miesięczne: 1-go stycznia: jw. J. P. rs. 100, jw. hr. A. Po. rs. 100, jw. Or. Zamojska rs. 50, jw. hr. M. P. rs. 25, za dwa miesiące K. P. rs. 50, G. P. rs. 25, K. S. rs. 25, w-ny ksiądz Jagodziński rs. 25, jw. Jan Bloch rs. 80, jw-ni Jan i Aleks. Goldstand rs. 55, w-na Wła Laska rs. 15, A. Mog. za pięć miesięcy rs. 50, w-ny Cze. Biernacki rs. 10, jw. hr. Ma. Stadnicka rs. 5, w-ny Lucjan S. za trzy miesiące rs. 3, wielmożny Salo. Hantower za trzy miesiące rs. 3.

Ofiary jednorazowe: A. W. rs. 1, procent roczny od zapisu ś. p. Giejsztorowej rs. 60, w-na Nowodworska rs. 3, B. D. rs. 41 kop. 22, J. kop. 85, jw. hr. A. Po. z prośbami rs. 15, K. rs. 1, procent półroczny od zapisu ś. p. Fr. Rutkowskiego rs. 10 kop. 20, procent półroczny od zapisu ś. p. Rapackiej z banku rs. 113 kop. 63, A. Z. rs. 70, N. N. rs. 1, E. O. rs. 3, M. S. rs. 5, N. N. rs. 10, jw. hr. Sta. Potocki rs. 100, E. S. R. rs. 3, A. S. rs. 25, B. H. i A. H. rs. 50, z redakcji „Przeglądu Katolickiego" rs 32 kop. 80, z redakcji „Wieku" rs. 24, z redakcji „Kurjera warszawskiego" rs. 97 kop. 90, z redakcji „Dziennika dla wszystkich" rs. 12 kop. 30, z redakcji „Kurjera porannego" rs. 15, z redakcji „Kurjera codziennego" rs. 3.

Razem rs. 1318 kop. 90.

Biuro wsparło w tym miesiącu 442 rodzin.

— **Bezpłatna porada lekarska** w ambulatorjach przy klinikach w szpitalu Dzieciątka Jezus:

Profesor doktor Popow, leczy choroby wewnętrzne; przyjmować będzie we wtorki i piątki od 11 do 12.

Profesor doktor Jefremowski, leczy choroby chirurgiczne; przyjmować będzie w poniedziałki, czwartki i piątki od godziny 12 do 1 (15)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	— rano	8	— wiecz
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 30 Января (11 Февраля) 1887 г
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.